

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i gastronomicznego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 501

Poznań, sobota dnia 31 października 1931

Rok XXVI

Preliminarz budżetowy na r. 1932-33

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W sobotę zostanie wniesiony do Sejmu preliminarz budżetowy na r. 1932-33. Dochody preliminowane wyrażają się w kwocie 2 375 015 800 a wydatki 2 452 383 400 zł. Pozytywny nadwyżka w sumie 77 milj. rząd przewiduje z rezerwy skarbowych. Warto zaznaczyć, że na emerytury i zaopatrzenia przewidziana jest pozycja 149 milj., na renty i pensje inwalidzkie 157 milj., na długi państwowe 280 milj. (w)

Pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W związku z chorobą min. skarbu Jana Piłsudskiego obiegają pogłoski o możliwości zastąpienia go na stanowisku min. skarbu przez dotychczasowego wiceministra Stefana Starzyńskiego. (w)

Minister Michałowski w Belwederze

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W czwartek po swym powrocie około godz. 6 po południu Józef Piłsudski przyjął w Belwederze min. sprawiedliwości Michałowskiego. (w)

Delegacja adwokatury u min. sprawiedliwości

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W piątek minister sprawiedliwości przyjął przedstawicieli adwokatury. Według informacji „Iskry” delegacja usprawiedliwiła fakt niezłożenia dotychczas ministrowi wizyty kurtuazyjnej przez radę adwokacką, a potem przedstawiła mu postulaty adwokatów w związku ze znanym projektem o ustroju adwokatury. Min. Michałowski zaznaczył, że zdecydował się przyjąć przedstawicieli władz adwokackich, nie bacząc na to, że rada adwokacka, jakkolwiek objęła urzędowanie w kwietniu, dotychczas dorocznym zwyczajem nie złożyła ministrowi wizyty powitalnej, ale minister uznał, że może przyjąć delegację, ze względu na wagę zagadnienia. Minister stoi na stanowisku samorządu zawodowego adwokatury, ale nie może dopuścić do wyzyskiwania samorządowej placówki adwokatury do celów politycznych, jak to bywało dotychczas. Uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia palestry stołecznej, a zwłaszcza przyjęta przez zgromadzenie deklaracja dziekana Izby, zawierająca w swej treści aprobata postępowania rady warszawskiej, która wystąpieniem swym weszła wyraźnie na teren walki politycznej, muszą wywołać daleko idące obawy, że adwokatura warszawska nie zechce zawrócić z drogi, na którą weszła wbrew swym żywotnym interesom (w)

Po wyborach w Anglii

Londyn, 30. 10. (PAT). Otwarcie parlamentu nastąpi w d. 10 listopada Londyn, 30. 10. (PAT). Ag Reutera dowiaduje się, że na przyszłej sesji parlamentarnej rząd przedstawi projekt ustawy, przewidującej ochronę rynku wewnętrznego przed dumpingiem. Londyn, 30. 10. (PAT). Król przyjął Snowdena Londyn, 30. 10. (PAT). Snowden prawdopodobnie pozostanie w gabinecie jako lord pieczęci prywatnej. Na stanowisko min. finansów opinia wysuwa Neville Chamberlaina i Roncina.

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Zeznania wicemin. spr. wewn. plk. Stamirowskiego i dyrektora departamentu politycznego w min. spr. wewnętrznych mjr. Hauke-Nowaka

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Na postawione świadkowi zapytanie, czy, znając doniesienie karne o knowaniach zamachowców, nie uważał za wskazane sprostować, że uwięziony w Brześciu Aleksander Dębski do akcji „Centrolewu” nie należał, świadek Stamirowski odpowiada: nie, — nie uważałem.

Kiernik: — Kiedy została powzięta uchwała o wszczęciu akcji rewolucyjnej?

Świadek Stamirowski: Przed kongresem, w maju... w czerwcu.

Kiernik: Skąd pan o tej uchwale wiedział?

Świadek: Nie mogę odpowiedzieć. Kiernik: Więc to tajemnica urzędowa?

Świadek: Nie. Kiernik: Dlaczego pan nie może odpowiedzieć?

Świadek: To była tajemnica publiczna.

Kiernik: Tajemnica publiczna? — Więc o spisku było powszechnie wiadomo?

Prokurator Rauze przedstawia sądowi numer wiedeńskiej „Arbeiterzeitung”, gdzie była wiadomość o summach, wpłaconych socjalistom w Polsce z funduszu Matteotiego.

Adw. Berenson: Ale jakim socjalistom w Polsce — polskim czy niemieckim?

Pytanie zostaje bez odpowiedzi. Ró. przerwie zeznaje świadek major Hauke-Nowak, dyrektor departamentu politycznego min. spraw wewn. Opowiada on obszernie o wszystkich przygotowaniach.

Przewodniczący: Czy świadek może sprzeczniczyć zarzuty co do poszczególnych oskarżonych?

Świadek: Trudno na to odpowiedzieć. Wszyscy występowali przeciwko rządowi.

Przewodniczący: Czy władze były powiadomione o celu kongresu krakowskiego?

Świadek: Pozwolenie wydały władze krakowskie.

Przewodniczący: Czy czyniono przeszkody udającym się na kongres?

Świadek: Owszem, czyniono, ale tylko formalnie.

Przewodniczący: Czy były wezwania do wystąpienia z bronią w rękę?

Świadek: Nie umiem na to konkretnie odpowiedzieć.

Prokurator Rauze domaga się odczytania zeznań świadka w śledztwie.

Adw. Berenson: Jeżeli świadek stwierdza, że jadący na kongres mieli przy sobie broń, to proszę powiedzieć, ile tej broni było?

Świadek: Nie jestem w stanie dać na to odpowiedzi.

Adw. Berenson: Chodź przecież o wielką rzecz, o zamach przeciwko rządowi. Przecież to była kwestja zasadnicza. Czy pana ona nie interesowała?

Świadek: Owszem, w swoim czasie bardzo.

Adw. Berenson: A dzisiaj przed sądem pana nie interesuje?

Świadek: Zasłania się brakiem pamięci.

Przewodniczący: Była to duża czy mała ilość broni?

Świadek: Nie pamiętam. Może do kilkaset sztuk.

Adw. Berenson: Ale przecież pan jest dyrektorem departamentu politycznego i na tak zasadnicze pytania powinien pan dać dokładną odpowiedź.

Świadek: Milczy.

Adw. Honigwill: Jaką rolę w tej sprawie odegrał Lieberman?

Świadek: Lieberman występował agresywnie przeciwko rządowi.

Adw. Honigwill: A jaka była działalność Liebermana przed 9 września?

Świadek: Nie pamiętam tych szczegółów.

Adw. Landau: A jaka była rola Kiernika w Centrolewie?

Świadek: Nie jestem w stanie na to pytanie dokładnie odpowiedzieć.

Adw. Graliński: A jaka była działalność Bagińskiego?

Świadek: Nie przypominam sobie konkretnych faktów.

W toku pytań i odpowiedzi świadek twierdzi, że wiadomości o składzie nowego rządu otrzymał drogą konfidencjonalną a z nazwisk przypomina sobie tylko nazwisko Daszyńskiego, który miał być prezydentem. Za kolportaż ulotek do policji i wojska, które były podpisane anonimowo „Oficerowie republikańscy” oraz „Bagnet i szabla” tudzież za kolportaż nielegalnych ulotek nie wytoczono żadnej sprawy. Dokładnego przebiegu wypadków 14 września Hauke-Nowak sobie nie przypomina. T. zw. marsz na Warszawę odnosił się tylko do zebrań, zwołanego w Warszawie a skąd to wyrażenie powstało, świadek nie umie powiedzieć.

Przy pytaniach oskarżonych, skierowanych do Hauke-Nowaka, okazuje się, że świadek zna statuty PPS i Piastów, ale wśród pytań ujawnia się, że nie umie sformułować różnic pomiędzy temi partjami i nie orientuje się w poszczególnych władzach partyjnych. Np. poseł Pragier postawił szereg konkretnych pytań w sprawie organizacji PPS, i różnicy między radą naczelną PPS, a Centralnym Komitetem Wykonawczym. Świadek nie umie na te pytania udzielić ścisłej odpowiedzi. Hauke-Nowak zaczyna się denerwować, wyciąga chusteczkę, obciera czoło, zasłania się brakiem pamięci.

Wśród podniecenia zarządono przerwę, po której Hauke-Nowak oświadcza, że na szereg pytań musiał dać odpowiedź, że nie pamięta, chcąc bowiem konkretnie odpowiedzieć, musiałby mieć pod ręką materiały a do ich przewiezienia do sądu trzeba byłoby samochodu ciężarowego.

Adw. Berenson: Przecież pan był badany w śledztwie — i wtedy dał pan szereg konkretnych zarzutów przeciwko oskarżonym. Dlaczego pan nie zaproponował tego samochodu sędziemu śledczemu i nie przedstawił mu danych o znalezieniu broni?

Świadek: Sędzia śledczy mnie o to nie pytał.

Prokurator: Czy istniał jakiś inny projekt uchwały niż ta, co została uchwalona w Krakowie?

Świadek: Miałem konfidencjonalne informacje, że pierwotny projekt uchwały zawierał ultimatum pod adresem rządu, domagające się jego ustąpienia w ciągu dwóch lub trzech dni.

Prokurator: Czy pan pamięta przemówienie p. Kwapińskiego w Ciężkowicach, w którym oświadczył on, że lista nowego rządu jest gotowa?

Świadek: O ile pamiętam, przemówienie to czytałem.

Adw. Szurlej: Czy pan projekt niedoszłej rezolucji uważa za ostrzejszy od uchwalonej?

Świadek: Nie mogę o tem wydać sądu.

Adw. Szurlej: A co się miało stać, gdyby rząd nie ustąpił?

Świadek: Miało się rząd usunąć przemocą.

Adw. Szurlej: A skąd pan o tem wie?

Świadek: Mam te wiadomości od konfidenta.

Na żądanie prokuratora i adw. Berensona, przewodniczący odczytuje ze-

znanie świadka o posłach Pużaku i Dębskim. Zeznanie Hauke-Nowaka o Aleksandrze Dębskim mówi, że Dębski był przywódcą ruchu Młodych O. W. P., był niebezpiecznym rewolucjonistą i że należał do organizatorów kongresu krakowskiego.

Adw. Berenson: W zeznaniach swoich stawia pan ciężkie zarzuty przeciwko poszczególnym oskarżonym. Czy może pan powiedzieć choć jeden konkretny zarzut np. przeciwko p. Pragierowi?

Świadek: Poszczególnych faktów nie pamiętam.

Adw. Berenson: A więc mówiąc takie rzeczy o ludziach nie precyzował pan zarzutów?

Świadek: Nie precyzowałem.

Adw. Berenson: Wspomniał pan o finansowej pomocy, udzielanej zamachowcom przez zagranicę. Czy może pan podać konkretny fakt?

Świadek: Znam wypadek przesłania 500 marek dla Związku Drzewnego w Sosnowcu.

Adw. Berenson: I pan wie z pewnością, że pieniądze te otrzymała P. P. S. a nie Związek?

Świadek: Mam takie przekonanie.

Adw. Dąbrowski: W jakim piśmie niemieckim znajduje się ustęp przemówienia Ciołkosza o Pomorzu?

Świadek: W piśmie „Abend”.

Adw. Dąbrowski: Załącza egzemplarz pisma na dowód, że świadek opinię tego pisma wkłada w usta posła Ciołkosza.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. (w.)

W miniaturowym królestwie

(Od własnego korespondenta).

Cetynje, w październiku.

Auto pędzi po zawrotnych serpentynach wykutej w skałe drogi. Mijamy dziesiątki zakrętów a każdy z nich jest prawdziwym zakrętem śmierci. Już 64 wozy spadły do przepaści, która zarysowuje się prawie pod naszymi nogami. Dokoła otwiera się panorama, jedyna może w całej Europie. — Wzrok nasz zatrzymuje się na skalistych szczytach górskich, wysokości 2 tys. m., podobnych do naszych Tatr; w dole zaś na dnie zawrotnej przepaści, na wybrzeżu lazurowej zatoki, widnieje szereg białych punkcików — to miasto Kotor, w którego porcie stoją na kotwicy dwa olbrzymie transatlantyczne.

Auto wznosi się coraz wyżej i wyżej. Olbrzymie górskie jakgdyby zapadają się pod nami i zamieniają w małe pagórki. Mamy wrażenie, że siedzimy nie w aucie, lecz w samolocie. Objeżdżamy niedostępną wierzchołek Łowczenu. Tutaj przed piętnastu laty ciężkie granaty austriackie odrywały potężne bloki skalne, a po niedostępnym wprost ścieżkach darły się w górę zastępy wrogich żołnierzy, aby zdobyć kraj zdradzony przez własnego króla.

Czarnogóra! Nic, tylko morze kamieni i szarobiałe skały, rzadka porośle ubogą trawą i karłowatymi krzakami Pustynia. Ta smutna szara ziemia, w zimie biczowana burzami śnieżnymi a w lecie palona przez bezlitosne słońce — prawie nic nie rodzi. Niema wody, zieleni ani ptaków. Tylko w dole, koło Cetynji, i na wybrzeżu spotyka się ubogie, przeważnie kukurydziane pola. A przecież i tu żyją ludzie i to ze sławnego, bohaterskiego plemienia. Nie mają potrzeb ani wymagań. Kawa, papieros i ser owczy wystarczą im na cały rok. Kamienne chaty stoją samotne w kamiennej pustyni z obłokiem dymu nad kominem. Zła ziemia, niewdzięczna przyroda, twarde życie. A mimo to mężczyźni i kobiety są tutaj wysocy i

silni jak greckie cedry i sto dziesiąty rok życia nie należy u nich do rzadkości.

A jeżeli jest prawdą, że naród i rasę najlepiej poznać można na kobietach, to obywatelki pustyni czarnogórskiej są rasą wybraną, arystokratyczną. Kobiety, które spotykamy wzdłuż drogi z objuczonymi osłami, wieszniaczkami o zgrubiałych rękach, lecz ze szlachetnymi rysami, dziewczęta o czarnych jak smoła włosach i czarnych oczach, w których płonie żar bohaterstwa ich przodków, zawsze zwyciężających tureckich najeźdźców — kobiety te, wszystkie bez wyjątku, jak gdyby królewską miały krew w żyłach. Mimo biednego odzienia, każdy ich ruch, dumnie podniesiona głowa, gest, spojrzenie, piękność, trwająca do późnego wieku — wszystko to przepojone jest wrodzoną tak dostojną powagą, że robią wrażenie przebranych księżniczek. Niema tu kokieterji, flirtu ani pustej wesołości jak w sąsiednim Mostarze. Ale w ciemnych głębiach oczu żarzy się skryta namiętność jak ogień pod popiołem. Są to kobiety, których mężowie przez setki lat przebywali na wyprawach wojennych.

Auto pędzi przez kamienistą pustynię. W dali widnieje niebieskie jezioro skadarskie i świecą białe lodowce albańskich gór. Ten ubogi kraik, mały jak dłoń, był miniaturą królestwa, które odważyło się wypowiedzieć wojnę Austrii i Niemcom, mocarstwom o przeszło stu milionach ludności!

Cetynja. Dawna miniaturowa stolica byłego miniaturowego królestwa. Ma pięć tysięcy ludności, ale robi wrażenie wioski, która pragnie przybrać charakter dużego miasta. Jest to grupka małych domków wiejskich, wśród których jakiś żartowniś wybudował pretensjonalny królewski pałac, budynek parlamentu i teatr. Stada kóz i owiec wracają do swych zagrodów szeroka ulica przez plac, gdzie w cieniu starych drzew król Nikita ogłaszał swe patryjarchalne wyroki.

Te kontrasty robią silne wrażenie i zdaje się nam, że w nich właśnie wyraża się wewnętrzna dwoistość tych, którzy je wytworzyli. Wioska z królewskim pałacem jest jako te kobiety w ubogich szatach z gestem i postawą księżniczek. A cóż kogo obchodzić może, że kraj ten z tytułem królewskim i białym lwem w herbie był od pradawnych czasów utrzymywany za cudze pieniądze — głównie rosyjskie. Że niepisane prawa zamieniały tutejsze stoki i doliny górskie na miejsca wiecznych bojów zwalczających się plemion. Że nikt nie dbał o szkoły i oświatę ludu, że kobieta była tu niewolnikiem i dopiero w 70 latach ubiegłego stulecia 12 pierwszych dziewcząt zasiadło na ławie szkolnej.

Przechodzimy przez pokoje pałacu królewskiego, gdzie dawno już zamilkły odgłosy królewskich kroków. Królowie i księżęta sniły swój wieczny sen pod płytami pobliskiego monasteru a dusze ich przebywają tam, gdzie niema już bojów ani Turków, ani bohaterów zdobytych sztandarów, skapanych we krwi i poszarpanych na strzępy. Królewski pałac zamieniono na muzeum. Na tureckie sztandary pada kurz, wzniesiony przez auta turystów, a zakrwawione niegdyś sztylety i handzary odpoczywają w witra-

nach i na ścianach, pięknie ponumerowane. Dobrzy królowie i księżęta czarnogórscy robili co mogli. Nie było pieniędzy, ale musieli reprezentować Wszędzie więc widać wysokie połtane lustra, weneckie i empirowe, złoczone rokokowe meble. Do cennej, przez kogoś podarowanej wazy, włożono dla zwiększenia efektu papierową palmę! Galeria książęcych przodków posiada ciężkie, złoczone ramy a wszyscy oni, przybrani w wspaniałe mundury z orderami i wysokimi odznaczeniami, ujrzeli światło dzienne w skromnym dworku ubogiej wioski Nieguszy, leżącej na drodze z Kotoru do Cetynji. Ileż kłopotów po-

konać musieli, zanim zdecydowali się zakupić z miniaturowego skarbcza ten gobelin, który wcale się tu nie nadaje, lub też wspaniały dywan na stopnie tronu, z którego było widać przechodzące obok królewskiego pałacu wyprzedzane na pastwiska stada.

Jak dziwni i komiczni są ludzie, którzy jeszcze wczoraj sądzili, że muszą być poddani królów, aby się im dobrze wiodło na ziemi. A jeszcze bardziej komiczni są ci, co panując z woli Bożej, byli przekonani, że do rządów nawet takim Czarnogórzem były potrzebne empirowe lustra, rokokowe meble i ręcznie wyrabiane gobeliny.
K. J. B.

Nagły zgon w wagonie kolejowym

Białystok, 30. 10. (PAT). Wczoraj przybył tu na inspekcję wagonem służbowym inż. Jan Grządziński i zanoctował w tym wagonie. Gdy dzisiaj rano otwarto drzwi przedziału, celem prze-

budzenia inż. Grządzińskiego, znaleziono jego zimne zwłoki.

Lekarz stwierdził nagły zgon wskutek aneurysmu serca.

Napady bandyckie nie ustają

5 zamaskowanych bandytów zrabowało osadnikowi wojskowemu 4 tys. zł i 1500 dolarów

Białystok, 30. 10. (PAT). W osadzie Karolin w pow. wołkowyskim, do domu osadnika wojskowego Kunechowicza, który w tym czasie był nieobecny, wpadło 5 zamaskowanych bandytów, którzy, steroryzowawszy żonę Kunechowicza zabrali pod groźbą re-

wolwerów 4.000 zł i 1.500 dol. Policja wszczęła śledztwo, w wyniku którego aresztowano Sergjusza Drobczyka, który przyznał się do udziału w zbrodni i wydał 2 innych uczestników. Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Walka z katolicyzmem na Litwie

Wilno, 30. 10. (PAT). „Dziennik Wileński” podaje z Królewca wiadomość, że rokowania, prowadzone z prezydentem Smetoną i Tubialisem przez episkopat litewski zostały niespodziewanie przerwane.

Po konferencji rady ministrów postanowiono kontynuować dalszą walkę z duchowieństwem katolickim. Konferencja episkopatu odpowiedziała na to zapowiedzią wydania odezwy do wiernych diecezji litewskich. Rząd, dowiedziawszy się o zamiarze wydania tej odezwy, zawiadomił konferencję, że w razie ukazania się jej, odpowiedzią rządu będzie natychmiastowe zerwanie konkordatu z Rzymem wraz z wszystkimi stąd wypływającymi konsekwencjami — cofnięcie więc będą pensje wypłacane duchowieństwu i zamknięta zostanie centrala zarządu Akcji Katolickiej. Narady episkopatu trwają dalej.

Ojciec św. płakał nad niedolą ludzkości

Rzym, 30. 10. (Tel. wł.). W ubiegły wtorek odbyła się zapowiedziana w ostatniej encyklice papieskiej msza św. na intencję ludzkości, przechodzącej straszne przesilenie i niedolę. Ołbrzymia bazylika św. Piotra wypełniła się tłumami wiernych. Przy głównym ołtarzu zgromadził się cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy

Apostolskiej. Brak było jedynie przedstawiciela Hiszpanji.

Stojący blisko tronu papieskiego zauważyli, że Ojciec św. odprawił długie i żarliwe modły na intencję cierpiącej ludzkości, gorzko płacząc. Kiedy się odwrócił do wiernych, aby im pobłogosławić, lzy spływały jeszcze po Jego bladej i skupionej twarzy.

Na wiernych lzy Głowy Kościoła Katolickiego zrobiły wstrząsające wrażenie. Po skończonej mszy św. wierni garnęli się do Ojca św., aby go wśród owacyj zapewnić, że podzielają Jego smutek i że uczynią wszystko, co w ich mocy, aby złagodzić niedolę cierpiących współbraci.

Ucieczka niebezpiecznych przestępców

Borysław, 30. 10. (PAT). Z zakładu karnego w Drohobyczu zbiegło trzech niebezpiecznych przestępców, którzy przebywali chwilowo w szpitalu więziennym, mianowicie Wasyl Bugacz, Teofil Kleszczyński i Adolf Staniak.

Dwaj pierwsi skazani byli na dożywotnie więzienie a trzeci odsiadywał karę 10 lat więzienia.

Zaburzenia na Cyprze

Ateny, 30. 10. (PAT). W związku z zaburzeniami antybrytyjskimi na Cyprze rząd grecki odwołał swego konsula generalnego z Cypru.

Larnaca, 30. 10. (PAT). W niektórych miejscowościach w dalszym ciągu powtarzają się grabieże i pożary. Usiłowano dokonać napadu na latarnię morską na przylądku Greco co zostało udaremnione dzięki interwencji krążownika angielskiego.

W Nicosji kobiety i dzieci angielskie zgromadzone są w jednym z hoteli, który znajduje się pod specjalną ochroną wojskową.

Echa katastrofy pod Starogardem

Gdańsk, 30. 10. (PAT.) Jak donosi Tel. Union, rząd Rzeszy wypłacił 400 000 mk. ofiarom katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w dniu 1-go maja 1925 r. pod Starogardem na Pomorzu polskim.

Tłumy żebraków ciągną do Warszawy

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). W ciągu ostatnich kilku dni patroly policyjne, rozstawione na rogatkach Warszawy, doniosły swym władzom przelozonym, że daje się zauważyć olbrzymi, dotąd nienotowany napływ żebraków, którzy z tobołkami i paczuszkami pośpieszają ze wsi okolicznych do stolicy.

Pielgrzymki żebraków: ślepców, głuchych, epileptyków i t. d. odbywają się prawie codziennie w większych grupach po 20 — 30 osób. Owego napływu żebraków do stolicy został wywołany zbliżającymi się świętami Wszystkich Świętych. W roku bieżącym wędrownka ta przybrała większe rozmiary, a to ze względu na wielką nędzę na wsi, gdzie, jak mówią, „zawodowcy”, nie można zarobić.

Władze policyjne o ile możności starają się zwalczać tę plagę żebractwa, odsyłając pielgrzymujących do stolicy żebraków do miejsc zamieszkania. Nie zawsze to się jednak udaje, gdyż w Warszawie żebracy mieszczą kątem w różnych melinach, nie meldując władzom o swym pobycie w mieście.

Liczyć się należy z tem, że większość ściągających do Warszawy żebraków, pozostanie prawdopodobnie i przez zimę, gdyż powrót na wieś nie przedstawia żadnych widoków zarobku.

Sytuacja w Hiszpanji

Madryt, 30. 10. (PAT.) Rada ministrów przyznała odszkodowanie wszystkim tym, którzy ponieśli straty w związku z pożarami klasztorów w maju rb.

Madryt, 30. 10. (PAT.) Wobec uchwalenia ustawy o obronie republiki min. spraw wewn. zezwolił na publikację zawieszonych przez jego poprzednika dzienników katolickich.

Madryt, 30. 10. (PAT.) Hiszpanja wyraziła zgodę na przystąpienie do konwencji genewskiej w sprawie zawieszenia zbrojeń.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

WŁADYSŁAW DRZEWBET MOST POWIEŚĆ INŻYNIERSKA (Ciąg dalszy.)

30) Chciał jeszcze coś mówić, ale machnąłem wściekle ręką, wsiadłem do auta i kazałem szoferowi jechać na złamanie karku. Bezsilna złość rozsądzała mnie. Od tego czasu nie zatrzymuję się nigdy. Przysięgłem sobie nie dowiadywać się więcej, jak się buduje nawierzchnie drogowe, bo jestem przekonany, że przy piętnastym systemie zważywałbym.

— Ha — wtrącił dyrektor — istotnie różne są systemy i jednemu inżynierowi więcej przemawia ten do przekonania, niż inny. Broni więc zawzięcie swego.

— Wiem, że jest więcej systemów i że każdy ma zle i dobre strony — odparł wojewoda — i nie wziąłbym za złe inżynierowi, że stosuje ten a nie inny. Ale każdy z tych panów chwalił tylko swój system, wyliczając jego zalety, a pomijając milczeniem wady, a o innych systemach wyrażał się urągliwie, jakby o pomysłach nieuków i idjotów. Zapytajcie państwo inżyniera o zdanie w

sprawie jakiejś budowli, nie przez niego projektowanej. Większość laików unosi się nad jej pięknem. Inżynier zapytany uśmiechnie się drwiąco, zrobi minę dwuznaczną, i powie: „No tak, tak! ale to i tamto i owo, i po chwili dziwicie się państwo jak można było takie paskudztwo podziwiać!..”

Obiad się kończył. Czarna kawę podano na werandzie. Całe towarzystwo było zwarzone, jeden tylko wojewoda objawiał wysmienity humor. Nagle zwrócił on uwagę na Janusza, który siedział z głową zwieszoną, a na twarzy jego rzeźbił się jakiś gorzki uśmiech:

— Panie Robicki — rzekł — powiedz mi pan swoje zapatrywania na kwestję przez nas poruszoną, bo pan przez cały czas mego tu pobytu ani razu nie starał się wykaazać, że należysz do istot obdarzonych mową.

— Panie wojewodo — odrzekł Janusz — ja tu wśród panów jestem najmłodszy i wiekiem i rangą — mnie przystoi przysłuchiwać się pouczającym wywodom i na tak wysokim poziomie prowadzonej dyskusji.

— No, mów pan, ciekawy jestem usłyszeć pański pogląd.

— Powodów tej stosunkowo niskiej kultury wśród światka inżynierskiego — rozpoczął Janusz — szukać należy nie w dziedzinie wiedzy i nauki technicznej, bo ona jest wielka i wzniosła,

lecz wśród adeptów tej wiedzy. Wiadomo wszak, jak mały odsetek jest takich, którzy pokończyli całkowicie wyższe studia. Przeważnie w naszym stanie są jednostki ze studjami niepokojczonymi.

Lekarzem nie może być nieukończony medyk; adwokatem, sędzią — nieukończony prawnik; profesorem — nieukończony filozof; inżynierem zaś — może być, ściśle rzecz biorąc, każdy, kto o technice ma jakie takie pojęcie.

Prawdziwy inżynier o żadnym systemie czy budowli nie powie źle, bo wie, że doskonałość to rzecz na ziemi nieosiągalna, że niema rzeczy bezwzględnie pięknej czy bezwzględnie brzydkiej. W największej brzydocie tkwi szczypta piękna, jak w ostatecznym pięknie tkwi szczypta brzydoty. Istnieją tylko gusta, guściki, moda, owczy pęd, pojedyncza lub zbiorowa psychoza. Zarozumiałość, ambicja, pycha, próżność, lokują się tylko w ludziach pustych, nie żywiących żadnych ideałów. — Dlaczego dzwon taki głośny?

Smutnie zwiesił głowę na znak, że już nie więcej niema do powiedzenia

— O, nauka nie poszła w las — zawołał Henryk, zwracając się do Emilji

— Prawdziwą rewolucję wywołała pani swoimi kazaniami! Oto nowy apostoł!

— Istotnie — wtrącił wojewoda — wywołałem wilka z lasu, i ten mi dał

radę. No, ale już czas pożegnać mite towarzystwo, a zwłaszcza przemilną gosposię, którą śmiem uważać za sprzymierzeńca w walce o panowanie nad światem prawników, a nie inżynierów.

— Nie bez zastrzeżeń — panie wojewodo — odrzekła Emilja.

Z początkiem sierpnia powiększyło się towarzystwo o dwie osoby. Przyjechali państwo Limańscy. Z panem Bogusławem, trochę poetą, trochę pisarzem, sztuk pięknych znawcą, wielbicielem przyrody — wniknął w towarzystwo świeży podmuch innego powietrza.

Technika straciła swoje dominujące stanowisko. Pani Julja, siostra Emilji, wiekiem od niej starsza, ożywiła otoczenie niezwykle zaletami towarzyskimi. Powstały dwa kółka — jedno pracy, drugie wywczasów. Karol Janusz i Aleksander po dawnemu z zapalem oddawali się swym zajęciom, obie panie zaś, oraz Bogusław i Henryk używali wywczasów. Henryk oświadczył bratu, że na cały sierpień bierze urlop i budowa nie go przez ten czas nie obchodzi. Wieczorem dopiero gdy tempo pracy na budowie mało schodziło się odywła obozy i na miłych pogawędkach spędzano niedługie jeszcze chwile

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 31 października 1931.

Słońce: wschód 6,46 — zachód 16,26 —
długość dnia 9 godzin 40 min.
Księżyc: wschód 18,45 — zachód 4,52 —
przed ostatnią kwadrą.
Kal. rzk.: Wolfgang B. — jutro Wszyst-
kich Świętych.
Kal. słow.: Godzimir — jutro Wracisław.

Zebrań

Dziś o 20 Polski Czerwony Krzyż — her-
batka towarzyska w b. salonie sztuki
Artystów-Plastyków, plac Wolno-
ści 14 a.
o 20 Sodalicja Młodzieży i Uczniów
Kupieckich (sekcja rel.- społ.) w biu-
rze „Caritas”, Nowy Rynek 13;
o 20 Kóło Śpiewackie „Gęźba” (Wi-
niary) — wieczorek w „Boulevard”,
pl. Nowomiejski 5.
Jutro o 11 Cech Murarzy, w „Ulu” u p.
Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierni-
ków i Pozłotników, u p. Ograbowicza,
ul. Ślusarska 6;
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczy-
zny, u p. Jarockiej, ul. Masztalar-
ska 8 a;
o 17 Towarzystwa Uczestników Po-
wstania Wlkp. — tradycyjny obchód
żałobny na cment. Farnym, ul. Bu-
kowska-Grunwaldzka (zbiórka o go-
dzinie 16,30 przed Zamkiem);
o 19,30 Sodalicja Zaw. Pielęgniarek i
Higienistek, w szkole społecznej, ul.
Podgórna 12 b.

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkow-
skiego 9, otwarte codziennie z wyjąt-
kiem poniedziałków od godz. 10—16;
w soboty, niedziele i święta od godz.
10—14.

Dział Przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicz-
nym otwarty w tych samych godzi-
nach co Muzeum Wlkp.

Wstęp do Muzeum kosztuje w dni
powszednie 50 gr od osoby; w nie-
dziele i święta wstęp jest bezpłatny.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Maksymiljana Klewenhagena
o godz. 15 ul. Gen. Chłapowskiego 7.
— Śp. Romana Kurdwanowskiego o
godz. 16 z kaplicy cment. na Górczy-
nie.

Licytacje

Dziś o 9 Stary Rynek 40 — materiały wel-
niane, kompl. urządzenie składu.

Teatr Polski

Dziś — „Lazurowe wybrzeże”.

Teatr Nowy

Dziś — „Niespodzianki rozwodowe”.

TEATR OBJAZDOWY

Wl. Brackiego — „Kajzer” Macieja Wier-
bińskiego

Dziś — Strzelno.

Przejechana przez pociąg

Gdynia, 31. 10. (Tel. wt.). Wczo-
raj o godz. 17,30 pociąg pospieszny z
Warszawy przejechał na śmierć niejaką
Helena Mamczewską, żonę właściciela
kolonjalki przy zosie gdynskiej. Koła
parowozu oderwały nieszczęśliwej ko-
biacie głowę od tułowia.

Ś. p. Mamczewska szła przez tor ko-
lejowy celem skrócenia sobie drogi do
domu. Była w towarzystwie córki, któ-
ra w ostatniej chwili uskokczyła przed
parowozem. S. B.

Nieszczęśliwy wypadek

Podczas kopania studni w Dębcu o-
berwała się ziemia i zasypała zatrudnio-
nego przy pracy Ignacego Hołyńskiego,
mieszkającego przy ul. Śniadeckich 4.
Doznał on okaleczenia obu rąk i głowy.
Po opatrzeniu w lecznicy miejskiej
Hołyński udał się do domu. (k)

Lekkomyślny postrzał

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu
przy ul. Św. Józefa postrzelono niejaką
Martę Rynkiewiczową. Strzał padł w
czasie manipulowania pewnego osobnika
rewolwerem i ugodził Rynkiewiczową
w udo. Poraniłą opatrzoną w lecz-
nicy miejskiej.

Na powyższem tle powstała wersja
o napadzie rabunkowym, której jednak
władze bezpieczeństwa zaprzeczyły. (k)

„Bomba” pod tramwajem

W Inowrocławiu na ulicy Królowej
Jadwigi najechał tramwaj na ładunek
niestwierdzonego narazie materiału wy-
buchowego, który eksplodował z ogrom-
nym hukiem i dużą siłą. Wskutek eks-
plozji „bomby” wypadła szyba nad
składem kupca p. Lesińskiego. Na miej-
scu wypadku znaleziono tylko jakąś bla-
chę z rozgniecionym napisem.

Głupi żart nieznanymi dółcipnisiów
wywołał duże zdenerwowanie u licznej
zgrupowanej się publiczności. (k)

Co się „kręci”?

Rozmowa z p. Adamem Brodziszem

Do p. Brodzisza poszedłem, aby się
poinformować o stanie polskiej produk-
cji filmowej. Bo przecież Brodzisz jest
nie tylko artystą, ale też przedsiębiorcą
filmowym, współwłaścicielem wytwórni
pod nazwą B. W. B.-Film. Nazwa ta
składa się z pierwszych liter nazwisk:
Bodo, Wyszyński, Brodzisz.

Czy dużo się „kręci” w Polsce? — za-
pytuję sympatycznego gwiazdora i
przedsiębiorcę filmowego.

— W ostatnim czasie w polskim
świecie filmowym zrobiło się trochę ru-
chu. Sezon zapowiadał się bardzo mi-
zernie. Jeszcze w lipcu były w robocie
wszystkiego dwa filmy: „Dziesięciu z
Pawiaka” i „Legjon ulicy”. Tymczasem
obecnie jest dziesięć wykończonych o-
brazów, kilka w robocie, a jeszcze wię-
cej w projektach.

— Dzięki Bogu! POCO przy ciężkich
czasach wydawał pieniądze zagranicę
na obce filmy, jeśli można produkować
w kraju. A jak się miewa polski dźwię-
kowiec?

— Dziękuję, nieźle! Mamy już w
Polsce aparaturę do nagrywania filmów
dźwiękowych. Dotychczas trzeba by-
ło synchronizować zagranicą, przeważ-
nie w Berlinie. Teraz możemy już ro-
bić stu procentowe dźwiękowce. Aparatu-
ra jest skompiłowana z wzorów za-
granicznych, ulepszona i opatentowana
w Polsce. I niech mi pan wierzy w ni-
czem nie ustępuje bezszmerowemu sy-
stemowi Western Electric. Nakręcono
już nią trzy filmy.

— Byleby z uciechy nie było za dużo
gadania. Publiczności będzie bardzo
przyjemnie słyszeć polską mowę z ekr-
anu, ale niech nie będzie za dużo djało-
gów.

— Jesteśmy zupełnie zgodni na tym
punkcie.

— Gadać tylko w najkonieczniejszych
momentach — mówi Brodzisz. — Dja-
łog zastępuje napisy, a czem mniej na-
pisów, tem lepiej dla filmu. Więcej ga-
dania powinno być jak najmniej.

— Ciekawa rzecz — myślę sobie w
tem miejscu — kiedy się mówi o wa-
dach filmu — wszyscy są zgodni ze so-
bą. Publiczność, aktorzy, recenzenci,
wytwórcy. Skąd się zatem biorą zle fil-
my? Aktorzy mówią, że muszą grać tak,
jak im każe reżyser i wytwórnia. A ci
znów zganają winę na publiczność —
„musimy dawać to, co się publiczności
podoba”. Może zorganizowana przez ar-
tystów wytwórnia na to zaradzi.

— Co wyprodukował i jakie ma pro-
jekty B. W. B.-Film?

— Dotychczas nagraliśmy dramat p.
tyt.: „Bezimienni bohaterowie”, przed-
stawiający trudy policji. Intryga jest
trochę kryminalna: policja w walce z
szajką fałszerzy, a na tem tle rozsuwa
się akcja uczuciowa: miłość aspiranta
policyjnego do dziewczyny, szantażowa-
nej przez szajkę. Jest dużo ruchu, na-
pięcia, trochę teatru. Powinno się pu-
bliczności podobać.

— Nie czekając na premierę tego
filmu zabieramy się do pracy nad obra-
zem egzotycznym. Scenarjusz pisze A.
F. Ossendowski. Akcja rozgrywać się
będzie w Afryce.

— I pojedą panowie do Afryki? —
pytam z zazdrością w sercu.

— Tak! Cała wyprawa. Wszystko
będzie polskie: artyści, personel tech-
niczny, aparaty. Będzie sporo kosztowa-
ć, ale... probujemy, ryzykujemy. Bier-
zemy w naszej pracy rozmach, tempo.
Jeden film za drugim. Nie czekać aż
jeden film przyniesie zyski, czy zrobi
klapę, tylko kręcić jeden za drugim. —
„Duży obrót, mały zysk”.

— Jeszcze na zakończenie — infor-
macja dla czytelniczek — jaką rolę be-
dzie pan grał w tym afrykańskim fil-
mie?

— Rolę Araba!

Zegnałem się z Brodziszem, a on z
uśmiechem powiedział mi na pożegna-
nie.

— Niech pan pozdrowi ode mnie uro-
cze poznaniaki. T. Krasz.

Zakończenie przemówienia ministra Zaleskiego

We wczorajszym wieczornem wy-
daniu „Kurjera Poznańskiego” podali-
śmy początek przemówienia min. Za-
leskiego, wygłoszonego dnia 30 bm. w
sejmowej komisji spraw zagranicznych.
Obecnie podajemy zakończenie
ekspozycji według P. A. Tichnej.

Stosunki polsko-francuskie

Szybko po sobie następujące wy-
padki, których pierwszym sygnałem
było zachwianie się gospodarki niemieckiej,
spowodowały konieczność
bezpośrednich kontaktów między za-
interesowanymi mężami stanu euro-
pejskimi. W zrozumieniu potrzeby
jakką najbliższego kontaktu z rządem
francuskim w tak doniosłych chwila-
ch skorzystałem z okazji moich o-
statnich pobytów w Genewie i w Pa-
ryżu, by przeprowadzić szczegółową
wymianę zdań z premierem Lavalem
i min. Briandem, oraz min. skarbu
Flandinem na tematy, interesujące
nasze obydwaj kraje. Z żywym zado-
woleniem muszę podkreślić całkowitą
zgodność poglądów naszych i nasze-
go francuskiego sojusznika w przed-
miocie aktualnych problemów, którą
całkowicie potwierdziły te rozmowy,
oraz zrozumienia pełną współpracę z
Francją w tych dziedzinach.

„Zgodność polityki polskiej i fran-
cuskiej wynika przedewszystkiem z
zasadniczego założenia, iż oba pań-
stwa konsekwentnie zmierzają do ut-
rwalenia pokojowych stosunków w
Europie i że w swoim szczerem dą-
żeniu do osiągnięcia tego celu nie zra-
żają się, mimo licznych napotykanich
na tej drodze przeszkód. To też w
chwilach ciężkiego kryzysu obecnego
współpraca polsko-francuska jest cen-
nym atutem, nie tylko dla obu państw,
ale i dla utrzymania pokoju w Euro-
pie. Z przyjemnością stwierdzić mo-
gę, iż współpraca ta zacieśnia się co-
raz bardziej.

Stosunki polsko-niemieckie

„W związku z tem pragnę w kilku
słowach przypomnieć panom konse-
kwentnie i pełne umiaru stanowisko,
które rząd polski, podobnie jak i Fran-
cja, nie przestaje zajmować w stosun-
ku do Niemiec. Śmiem twierdzić, że
cała oświecona opinia polska odnosi
się z pełnym zrozumieniem dla wszel-
kich poczynań tych czynników na te-

renie Rzeszy, które, zdając sobie spra-
wę z konieczności solidarności euro-
pejskiej, która jedynie szczerze poje-
ta, może wyprowadzić świat z kata-
strofy gospodarczej, szukają dróg do
pozytywnej, trwałej współpracy z są-
siadami. Opinia niemiecka w dobrej
wierze nie może się skarżyć na to, że-
by Polska ze swej strony kierować się
miała względami innymi, niż nakaza-
mi solidarności europejskiej w sto-
sunku do swego zachodniego sąsiada.
Wszakże panowie właśnie w zrozu-
mieniu tych nakazów ratyfikowaliście
polsko-niemiecką umowę gospodar-
czą, która dotąd przez Rzeszę ratyfi-
kowana nie została, mimo, iż stanowi
ona ostateczny kres naszych koncesyj
względem Niemiec. Czy ze strony Rze-
szy w tym samym czasie dozna-
liśmy podobnego ustosunkowania się
zarówno do spraw, nasze dwa państwa
bezpśrednio obchodzących, jak i w
dziedzinie stosunku Polski z innymi
jej sąsiadami? Jest to pytanie, któ-
rego nie chcę tu pogłębiać, skoro da-
żeniem mojem jest służyć szczerze ce-
lom solidarności międzynarodowej.

Stosunki polsko-sowieckie

„Tym samym duchem staraliśmy
się natchnąć stosunek nasz do nasze-
go wschodniego sąsiada. Niejedno-
krotnie już miałem zaszczyt poruszać
z tego miejsca sprawę tak dawno już
dyskutowaną między nami a Z. S. R.
R., tak zwanego paktu o nieagresji.
W ciągu lata, jak panom zapewne
wiadomo z prasy, powstał cały szereg
nieporozumień tak co do stadium, w
jakim znajdują się pertraktacje, jak
i co do autorstwa pomysłu zawarcia
paktu o nieagresji między Polską a Z.
S. R. R.

„Nie wydaje mi się, aby cała ta po-
lemika prasowa przyniosła jakakol-
wiek korzyść i dlatego nie będę jej tu
streszczał, ograniczę się jedynie do
stwierdzenia, iż rząd polski gotów jest
podpisać pakt o nieagresji z Z. S. R. R.,
gdyż uważa, iż stanowilby on jeszcze
jeden krok naprzód w umocnieniu po-
koju, utrzymanie którego tak mocno
leży na sercu naszego całego narodu.
Równocześnie z polemiką prasową,
dotyczącą negocjacji polsko-sowieckich,
pojawił się w prasie różnych krajów
szereg wiadomości o podobnym pak-
cie, mającym być zawartym między

Francją a Z. S. R. R. Otóż pragnę za-
wiadomić panów, iż M. S. Z. jest w
tej sprawie, jak i w wielu innych, w
stałym kontakcie z naszym sojuszni-
kiem francuskim, który nas informu-
je o swoich posunięciach w tej spr-
wie z równą lojalnością, jak my to
czynimy w stosunku do niego, oba
rządy bowiem mają na widoku ten
sam cel, którym jest wzmocnienie po-
koju, tak potrzebnego dla gospodar-
czej odbudowy świata.

Zakończenie

Min. Zaleski omawia wreszcie o-
gólnikowo zatarg chińsko-japoński w
Radzie Ligi, stwierdzając, że zatarg
ten „interesuje Polskę w niemałej
mierze”. Końcowe uwagi poświęcił
p. Zaleski konferencji rozbrojeniowej,
uważając ją za wydarzenie epokowe.
Polska wystąpi na konferencji z kon-
kretnej wnioskami.

Odczyt

ks. prof. Skazińskiego

Dnia 4 listopada ks. prof. Skaziński
wygłosi odczyt p. t. „Księga ubogich”
Jana Kasprowicza. Odczyt odbędzie się
w sali 17 Collegium Minus o godzinie
8 wiecz.

Dochód na pomoc dla zubożałej in-
teligencji.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Pogrzeb śp. Antoniego Dźwięk-
owskiego odbędzie się w niedzielę o godzinie
13,45.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

W sobotę wraca na afisz ostatnia no-
wość repertuarowa, ciesząca się wyjąt-
kowym powodzeniem, poetyczna i po-
godna komedia „Lazurowe wybrzeże”,
która spotyka się zawsze z entuzjastycz-
nym powodzeniem rozbawionej i po-
godnej widowni. Role główne kreują
pp. Aleksander Zelwerowicz, Wasilew-
ska, Noskowski i inni. Zadolenie wi-
dzów wzbudza efektowny akt II, odby-
wający się w wagonie restauracyjnym
„Błękitnego expressu”.

W niedzielę wieczorem śliczna, cie-
pła i uroczą sztuką wielkiego pisarza
Karola Dickensa „Świerszcz za komi-
nem”, która wkrótce ustępuje z repertu-
aru. W poniedziałek „Lazurowe wy-
brzeże”.

Nie w ostępy puszczy nieprzebytej,
ani w dziką dżunglę, czy też w głębie
tajgi tajemniczej wprowadzi nas Teatr
Polski swą premierą, przygotowaną
na wtorek, 3 listopada. Nie, tu chodzi
o las, który rośnie tuż między nami, o
las jeszcze młody, ale który zmężnieje
i zamieni się w bór jednostek silnych i
świadomych siebie. Chodzi o młody
las — naszej młodzieży szkolnej. Las
ten łamali zaborcy, starali się go nagi-
nać do swych upodobań, zapatrywać
politycznych, chcieli go zrusyfikować,
zniemczyć — ale ten zagajnik młodych,
silnych dębczaków — nie ugął się, ani
załamał, oparł się przemocą, na gwałt
odpowiadając śmiałością wyzwaniem
szkolnego strajku, który jest tematem
żywym i prawdziwym doskonałej sztuki
Jana Adolfa Hertza. „Młody las”,
który wchodzi na afisz Teatru Polskiego
wyreżyserowany przez mistrza Zelwe-
rowicza. Premierę poprzedzi słowo
wstępne świętego pisarza A. Grzyma-
ły-Siedleckiego.

Wesoła farsa

„Niespodzianki rozwodowe”, które
dzisiaj grane będą po raz ostatni, wywo-
lują na widowni homerycki śmiech i u-
stawiczną wesołość. Niemilknące bra-
wa są najlepszym dowodem powodzenia
tej arcywesołej farsy.

Na dnie zaduszne Teatr Nowy wy-
stawia nastrojową sztukę „Pochód du-
chów”, której treść odpowiada powadze
tych dni i budzi wspomnienie o zmar-
łych. Popularna ta sztuka, nadająca
się dla najszerszej publiczności, grana
będzie po cenach najniższych.

„Humor krzepi” — oto tytuł wielkiej
rewji w 18 obrazach, która grana będzie
w Teatrze Nowym od wtorku, 3-go li-
stopada, dwa razy dziennie, t. j. o godz.
7.15 i 9.15 wieczorem.

Pierwszorządny program oraz zespół
w którym spotykamy takie nazwiska
jak Karlińska, Carnero, Fuks, Minowicz,
Heinrych, Prokopiakówna i 6 Sweet-
girls gwarantują wysoki poziom arty-
styczny i miłe spędzenie wieczoru.

Ostatnie słowo geniusza

Gdy jutrzejszy dzień Święta Umarłych przywodzi nam na myśl doroczne żałobne obchody, warto przypomnieć, że jedno z największych arcydzieł muzyki, „Requiem” Mozarta było przezeń pisane już na łożu śmierci w dziwnych okolicznościach. Mozart nie wiedział, na czyje zamówienie je tworzy, gdy zamawiający komunikował się z kompozytorem tylko przez osobę trzecią. Niesamowity był również warunek, aby „Requiem” nie nosiło nazwiska Mozarta, ale nazwisko zamawiającego. Był nim hr. Walsegg, który chciał prawdopodobnie

nie wydać tej kompozycji jako swoją! Mozart, nurtowany już śmiertelną chorobą, pisał w gorąco, przynaglany ciągle do pośpiechu i trawiony przecuciami, że „Requiem” będzie mszą żałobną za jego własną duszę. Było też w istocie ostatnim jego dziełem.

Przecucia te odzwierciedlają się w precyzyjnych dźwiękach „Requiem”, które usłyszymy jutro, w niedzielę, na koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim. Zakończy ono swym niezmiernym nastrojem dzień poświęcony cześci zmarłych. Dyryguje, jak donosiliśmy, prof. Wł. Raczkowski, zaproszony z Warszawy. W wykonaniu arcydzieła uczestniczą orkiestra symfoniczna miasta Poznania, chóry Towarzystwa Oratoryjnego oraz świetni soliści.

Międzynarodowe zapasy

Wczorajszy wieczór miał przebieg następujący:

Niemiec Grunewald w 20 min. pokonał Marokańczyka Saint - Marsa. „Czarna maska” w 29 min. pokonała Jaago. Sztekker zupełnie niespodziewanie w 10 min. pokonał powtórnie Stibora. Berlińczyk Steinke po efektownej walce w 29 min. pokonał Martynoffa.

Dziś, w sobotę, walczą o premję Sztekker — Steinke, „Czarna maska” — Martynoff, Jaago — Grunewald i Saint - Mars — Stibor.

Jutro, w niedzielę, zakończenie turnieju.

Z WIELKOPOLSKI

— **Barcin**, (Weterynarz.) Osiedlił się tutaj jako lekarz weterynarii emerytowany pułkownik p. Monderer. Fakt ten przyjęło miejscowe jak i okoliczne społeczeństwo z prawdziwym zadowoleniem, bowiem brak weterynarza odczuwano tutaj w sposób przykry.

— (Zadrzewienie.) Ułożono chodniki na ul. św. Wojciecha i zadrzewiono obecnie tę ulicę jarzębiną czerwoną.

— (Wystawa.) Towarzystwo Żeńskiej Samopomocy Naukowej im. Henryka Sienkiewicza urządza w listopadzie w sali p. Klettkego wystawę robót ręcznych. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 8 listopada o godz. 12; wystawa trwać będzie do niedzieli, dnia 15 listopada. W dni powszednie wystawa otwarta będzie od 16—19. Na zakończenie wy-

stawy odbędzie się zabawa taneczna. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci. (Es)

SPORT

Piłka nożna

„Liga” — „Polonia” (Poznań). Zawody tow. odbędą się w niedzielę o godz. 11 na boisku „Ligi” w Dębcu.

„Pogoń” i „Pentation”. Spotkanie towarzyskie tych drużyn odbędzie się w niedzielę o godz. 11 na boisku w Gołębnie. Dojazd tramwajem nr. 9. Zbiórka graczy przy ostatnim przystanku tramwajowym.

„Warta” i B. — „Sparta”. Zawody towarzyskie odbędą się w niedzielę o godz. 11 na boisku „Sparty” przy ul. Grunwaldzkiej. Dojazd tramwajami 6 i 7.

Wioślarstwo

Tow. Wioślarzy „Polonia”. Roczne walne zebranie odbędzie się dziś, o godz. 19,30 w sali Piwnicy Ratuszowej przy Starym Bynku.

Różne

Kurs dżiu - dżitsu rozpoczyna okr. ośrodek w Poznaniu dnia 2 listopada. Pierwsza zbiórka tegoż dnia na stadionie ośrodka (wejście z ul. Marcełińskiej) o godz. 19.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt. „Wielkomięskie lalki”. Reżyserja filmu usiłowała pokazać przekrój wielkiego miasta z jego mieszkańcami, żądnymi użycia. Ale obok żądry użycia znajduje się także miejsce na bezinteresowną miłość córki rzeźbiarza i mixera z baru. — Córka rzeźbiarza będzie wołała biednego mixera, którego kocha, niż bogatego adwokata, dla którego ma tylko uczucie sympatii. Film jest zrobiony poprawnie, ale bez polotu. Role główne kreują mało znani aktorzy. Program uzupełnia wesoła groteska. (Ga.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Dusze dziecięce oskarżają was”. Ten mocno patetyczny tytuł kryje pod sobą wcale niezły film. Celem filmu jest propaganda macierzyństwa i szczęścia, jakie daje rodzicom dziecko. Film spełnia zadanie swoje, gdyż podaje moralną i nieudaną i przekonującą formę. W rolach głównych oglądamy znane gwiazdy: Waltera Rille, Oktawa Kaczanowskiego, Wandę Zawirzanek, Freda Syma, Natalję Lisienko i Alberta Steinrückę. (Ga.)

Kino „Orzeł” wyświetla film dźwiękowy p. t. „Triumf cowboya”. Dzielną cow-

boy Ken Brandon pracuje u bogatego farmera Williamsa. Banda Czerwonego Słada zamierza napaść na ludzi Williamsa, pędzących na jarmark wielkie stado bydła, aby je sobie przywłaszczyć. Ken tak dzielnie się spisuje, że rozgramia bandę Czerwonego Słada, za co dostaje nagrodę w postaci rączki panny Nelly Williams. Należy podkreślić, że wśród wielu t. zw. filmów z dzikiego zachodu, jakie w ostatnich czasach mieliśmy sposobność oglądać, „Triumf cowboya” szczególnie wyróżnia się starannością wykonania. Na czolo filmu wybija się w roli Ken Brandona doskonały gimnastyk, bokser i jeździec Ken Meynard.

W nadprogramie oglądamy dwie komedijki. (Ga.)

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I ptr., pokój 123-125 z dnia 30. 10. 31. tel. 57-00.

Poznań — Student wydziału prawnoeconomicznego Franciszek Pusłowski, U. niwersytet.

Kalisz — Majewski, Rybaki 22 u Szulca.

Warszawa c. — Duzłoz.

Berlin f. — Balczan, Christliches Hospiz

Warszawa c. — Węgrzynowski, Hotel Monopol.

Warszawa m. m. — Józef Kaupé, Al. Marcinkowskiego 1

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 30. 10. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szterl 35,00; Praga za 100 zł 377,125—379,125; Wiedeń za 100 zł czełki 79,56—80,04; Zurych za 100 zł 57,40; Berlin za 100 zł noty większe 47,175—47,575; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,18—57,30; tel. wpłaty na Warszawę 57,15—57,24.

GIEŁDA TOWAROWA

Warszawa, 30. 10. (PAT.) Zboże: — Jęczmień na kaszę 22,50—23,00; otręby pszenne średnie 15,00—15,50; otręby żytnie 15,00—15,50; kuchy rzepakowe 18—19. Reszta notowań bez zmian. Obroty średnie.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Władysław Raczkowski — karykatura w brzoźnie, wykonana w P. Szkole Sztuk Zdobniczych w Poznaniu. Fot. R. S. Ulatowski.

W sobotę, dnia 31 października r. b. w gmachu Domu Rzemieślniczego przy ulicy Franciszka Ratajczaka 21 zostanie otwarty nowy wykwintny

Kino-Teatr Rewjowy „NOWOŚCI” Program: Na scenie wielka wspaniała rewja w 10 odsłonach p. t. **„Tomasz Skąd Ty To Masz”**

przy udziale najwybitniejszych warszawskich artystów rewjowych. Na czele: **Janina Sokółowska — Ludwik Sempoliński — K. Ostrowski — Iga Dix — R. Szmara Janina Kozłowska — Jerzy Jaszczołt.** W rolach głównych: znakomita tragiczka **Ewelina Holt** piękna i cudowna **„PRAWO DO MIŁOŚCI”** oraz polska gwiazda filmowa ekranów światowych: **IGO SYM**

Na ekranie: Potężny dramat erotyczny w 10 aktach. **Szczegóły w programach! Ceny miejsc popularne od 50 gr. do 2,50 gr** Początek seansów o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem. zp 11 438

Kino „METROPOLIS” Od soboty, dnia 31 października r. b. — Arcydziało filmowe t. zw. „Złotej serii” 1931-32 **Kino „METROPOLIS”**

„FAŁSZYWY KROK”

czyli małżeństwo — niefortunnym pomysłem. W rolach głównych: **GEORGE BANCROFT — MARY ASTOR — FREDRIC MARCH**

Fascynująca treść! Interesująca akcja! Mistrzowski koncert gry bohaterów filmu!

Na scenie oryginalna i efektowna rewja p. t. **„CO KTO ROBI W NOCY...”** w wykonaniu znakomitych artystów scen polskich: J. Leonowicz, H. Grossówny, W. Zdzitowieckiego, Wł. Ilcewicz oraz zespołu 6 girls i 2 boysów-akrobatów.

Uwaga! W sobotę, 31. bm. i w niedzielę, 1 listopada rb. nieodwołalnie 2 ostatnie występy Władysława Ilcewicza. — We wtorek, 3 listopada rb. rozpoczyna swoją gościnę utalentowany artysta rewjowy Zdzisław Suwalski. W przygotowaniu ostatnia sensacja Europy w dziedzinie tańca: **„Rumba”** czyli karnawał 1932 roku.

Początek seansów o godzinie 4,30, 6,30 i 8,30. Początek seansów o godzinie 4,30, 6,30 i 8,30.

Przedsprzedaż biletów od 11,30 do 1,30 w poł. — Tel. 11-55.

S. p.

Roman Kurdwanowski

Zast. Nacz. Wyd. Książk. W. Izby Roln.

zmarł nagle dnia 28. X. b. r. o godz. 8, przeżywszy lat 52. Msza św. za spójność duszy Zmarłego odbędzie się w sobotę, dnia 31. b. m., o godz. 8,30 w kościele św. Marcina; pogrzeb zaś po poł. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Górczynie, o czym w głębokim smutku zawiadamiają. zp 11 671

Poznański Klub Szachistów i grono przyjaciół

Export - Anglja!

HANDLOWIEC lat 35, biegły w językach: francuskim i angielskim, z praktyką bankową i handlową, szuka odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **zw 11 651**

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji

(godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

REKLAMY i afiszereklamowe

do okien wystawowych

tanio wykonuje student.

Wały Jagiello 22, m. 4.

zw 11 624

1 SPRZEDAŻE

Sypialnie
sprzedaje tanio Stolarska, Rybaki 15. zdzw 78 626/a

Młyńskie
2 postawy walcowe podwójne używane 800x850 firmy Amme Giesche sprzedamy Oferty Kurjer Poznański adw 79 134

12 SZUKA POKOJU

Pokoiku
czystego, ładnego, niekierującego, okolica Długiej i Ogrodowej, absolwent uniwersytetu. 30 55
zł. Oferty Kurjer Poznański zdp 79 172

Przedpłata na listopad 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę Poznańską miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.